Okantowani. Oddają majątki

data aktualizacji: 2024.02.20 autor: Anna Wójcik-Brzezińska

(fot.stock)

Seniorzy ze Skierniewic ratują banki i poczty, tracą dorobek życia. UWAŻAJ na oszustów!

Zadzwonił telefon stacjonarny. Rzeczowy, miły, spokojny – tyle o głosie w słuchawce. Informacja, że mężczyzna jest funkcjonariuszem Centralnego Biura Antykorupcyjnego, kobiecie odebrało mowę. Zapytał o jej dane, poinformował, że w najbliższych dniach otrzyma wezwanie z CBA w Warszawie.

– Wyczuwam, że się pani denerwuje, dlatego w zaufaniu zdradzę... – uspokajał rzekomy oficer.

Mówił, że CBA prowadzi w Skierniewicach działania operacyjne skierowane w listonoszy oszustów, wykorzystujących naiwność ludzi starszych. Wypytywał, jak często i kiedy przychodzą listonosze z emeryturą, czy wpuszcza ich do mieszkania, czy zmieniają się, czy od lat jest to człowiek, którego skierniewiczanka bez problemu rozpozna. Odpowiadała rzeczowo i robiła notatki. Tak w razie, gdyby przyszło jechać do CBA w Warszawie. I wtedy miły "oficer" zaczął zadawać pytania, które zirytowały

starszą panią, wzbudziły jej czujność – jak wysoką ma emeryturę, czy trzyma pieniądze w domu, ile tych pieniędzy ma w domu? Być może wyczuł zniecierpliwienie emerytki, która przekonywała, że w domu ma tylko pieniądze na drobne wydatki, reszta (niewiele) jest banku, bo oświadczył: - Przejęliśmy listy od listonoszy-oszustów, widnieje na nich pani nazwisko, są dane, stan konta... Przestępcy wzięli panią na celownik, ze względu na wysokość emerytury -- usłyszała.

Kobieta odłożyła słuchawkę. O rozmowie z "funkcjonariuszem CBA" poinformowała syna, przekazała podane przez oficera nazwisko, adres jednostki.

– Zadzwoniłem, by sprawdzić historię. Usłyszałem – oszuści, dziękujemy za zgłoszenie – opowiada mężczyzna. Niedługo później skierniewicka komenda policji w mediach społecznościowych umieściła komunikat ostrzegający przed podającymi się za funkcjonariuszy CBA, rozpracowujących szajkę listonoszy.

Tego samego dnia do redakcji zgłosił się pan Henryk. Był rozczarowany, ale na informację o umorzeniu postępowania w sprawie oszustwa, którego był ofiarą.

– Najpierw był telefon, że dziś przyjedzie kurier i bym nie ruszał się z domu. Zanim wyjaśniłem, że niczego nie zamawiałem, mężczyzna prosił, bym zanotował numer przesyłki, kuriera, godzinę... Prosił o podanie moich danych. Podałem. Czekaliśmy z żoną cały dzień, nikt nie przyjechał – opowiada 84-latek.

W dwa dni później zadzwonił policjant z komendy wojewódzkiej w Łodzi. Poinformował, że w banku, w którym mam pieniądze, kasjerki podmieniają pieniądze na fałszywki. Prosił o obywatelską postawę seniora. Mężczyzna notował – imię i nazwisko oficera, numer legitymacji policyjnej.

– Budził zaufanie, był rzeczowy, stanowczy, mówił, poprawną polszczyzną. Nie wiem, co miałem w głowie, ale poszedłem do banku, wypłaciłem wszystko, co miałem na koncie – 25 tys. zł i przekazałem temu człowieku pod bankiem. Miał wrócić za pół godziny. W godzinę później składałem zawiadomienie o oszustwie na policji. Prosiłem o pomoc – opowiada.

84-latek zwraca uwagę – ten "oficer" w telefonie nie pozwalał mi się rozłączyć, trzymał mnie na telefonie, nawet, jak wypłacałem pieniądze, mówił do mnie – opowiada.

Czy sytuacja nie zaniepokoiła kasjerki?

– Ta pani w banku zwróciła się do mnie z pytaniem – czy nie działam pod wpływem jakieś osoby, czy ktoś nie nakazał mi wyczyścić konto. Zaprzeczyłem, bo ten człowiek cały czas mówił, bym się nie rozłączał. Otrzeźwiałem dopiero, jak oddałem temu człowiekowi pieniądze pod bankiem i rozłączyłem się. Byłem, jak zahipnotyzowany – opowiada senior.

Spraw, które są oszustwami i wyłudzeniami pieniędzy, mamy dziesiątki. Niestety rzadko udaje się wykryć sprawcę – przyznaje prokurator rejonowa Magdalena Hryniewicz-Rucińska.

W minionym tygodniu zgłosił się na komendę policji mężczyzna, który zobaczył w aplikacji TikTok reklamę. Miał kupić obligacje za 7 tys. złotych, a w piątek 19 stycznia na swoim koncie miał zobaczyć 47 tys. czystego zysku. 7 tysięcy złotych włożył do wpłatomatu. Wcześniej „klikał coś w języku angielskim". Języka angielskiego nie zna, więc nie wie, co.

Śledczy przyznają – to jedna ze spraw, gdzie sprawcy nie da się ująć. Nie ma po nim śladu.

Policjanci opowiadają: – Co się dziwić seniorom, skoro chęć zysku sprawia, że majątki tracą nawet ludzie, którzy prowadzą w mieście swoje biznesy.

Słyszymy historię o siostrze radcy prawnego, która z nadzieją na szybki zysk zaniosła do wpłatomatu 140 tys. złotych.

- Od 2018 roku do 2023 do Komendy Miejskiej Policji w Skierniewicach zostało zgłoszone 56 oszustw (wszystkie możliwe metody).
- Od 2018 roku do 2023 zostało zatrzymanych 6 osób, gdzie sprawy zakończyły się postawionym aktem oskarżenia. 39 spraw zostało umorzonych ze względu na brak ustalenia sprawcy, 6 jest w trakcie postępowania.
- W ostatnim czasie Komenda Policji w Skierniewicach odnotowała 5 zgłoszeń różnego typu oszustw. To jak do tej pory rekordowa liczba.

Na przestrzeni lat (2018-2023) metody oszustw mocno ewaluują, jednak można zauważyć następujący model w kolejności: na wnuczka – na policjanta – na prokuratora – na CBŚ – na pracownika w banku.

Od zeszłego roku policja zauważa, że wkracza nowa metoda, której celem są młodsi ludzie. Chodzi zainwestowanie kapitału, który ma się szybko zwrócić. W tym zagrożeniu pojawia się też metoda dotycząca rzekomego zakupu kryptowalut. Pieniądze oczywiście przepadają.

Wbrew pozorom oszuści korzystają z książek telefonicznych, które są coraz trudniej dostępne. W wielu przypadkach istnieje hakerski wyciek baz danych. Wiele osób swoje dane w tym telefony podaje w mediach społecznościowych (portale randkowe), co jest łatwą możliwością pozyskania danych.

Źródło: https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/43235-okantowani-oddaja-majatki